Z pamiętnika Wyzwolonej_1918 odc.30

2018-12-28

PRZYJECHAŁAM, ZOSTAŁAM – mówi Wyzwolona_1918

W Krakowie świętowałaś swoje 100. urodziny? Jak Wyzwolona wspomina dawny Kraków?

- To były czasy. Wtedy, w 1918 roku, w Krakowie dużo się działo. Oprócz tego, dzięki prezydentowi Juliuszowi, jeździły nowe tramwaje! Wyglądały tak ekscytująco, że chciałam zostać motorniczą. Zresztą pracowało tak mnóstwo postępowych i zaradnych kobiet. Niektórzy się dziwili, szczególnie mężczyźni, ale myślę, że to z zazdrości.

Jak bawiło się wtedy w Krakowie?

- O ciężkich latach wojny próbowano zapomnieć na dansingach i balach. Królowały nowoczesne tańce, jak fokstrot czy charleston, które naszym babciom wydawały się rozpustne i nieprzyzwoite… szczególnie te, w których panowie tańczyli blisko swoich partnerek albo bez rękawiczek. Wcześniej o czymś takim niepodobna było pomyśleć… a co dopiero o sytuacji, kiedy panna tańczyła z nieznanym sobie kawalerem! Zawsze można było jednak zamówić do tańca fordansera, czyli opłacanego tancerza do wynajęcia, aby nie narazić na szwank swojej reputacji.

Pewnie to właśnie do zdolnych tancerzy wzdychały młode panny lat 20-stych?

- Owszem, utalentowany tancerz był obiektem westchnień wielu panien, ale z pewnością nie był dobrym kandydatem na męża. Takie młodziki nie miały szans w porównaniu z obytymi dżentelmenami, wykształconymi i dobrze sytuowanymi. Ideałem dla wielu kobiet był generał Wieniawa-Długoszowski. Pięknie opowiadał i bawił damy w towarzystwie, a do tego jak tańczył!

Co robiły kobiety w tych czasach, oprócz chodzenia na tańce? Czy miały dużo wolnego czasu?

- Większość musiała pracować, by wspomóc swoje gospodarstwa domowe i zarabiać pod nieobecność walczących na wojnie mężczyzn. Przez to w końcu nasze stroje stały się bardziej wygodne – długie, drapowane suknie naprawdę przeszkadzały w pracy! Względy estetyczne musiały zejść na drugi plan. Krótkie fryzury i luźne spódnice to było to! Któż miał wtedy czas dbać o wymyślne suknie, kiedy trzeba było odbudowywać ojczyznę?

Gdzie najczęściej pracowały wtedy kobiety?

- Praktycznie wszędzie: od fabryk po domy bogatych państwa, gdzie były służącymi. O pannach pracujących, np. urzędniczkach, mieszkających z dala od domu rodzinnego, krążyły różne historie. Niektórym to się nie podobało – kobieta, sama i bez nadzoru? Musiały bardzo uważać, by przypadkiem za miłą pogawędkę z nieznajomym mężczyzną nie być posądzoną o złe prowadzenie się. Opinię, która raz przylgnęła do młodej panny, ciężko było zmienić.